

JÓZEF ZIĘBA
ur. 1932; Powursk, Wołyń



Tytuł fragmentu relacji	Cenzura w Muzeum Czechowicza
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Muzeum Czechowicza Józef Zięba cenzura partia PRL kultura

Cenzura w Muzeum Czechowicza

Jeszcze przed otwarciem muzeum – był właśnie jubileusz Jaworskiego, to postanowiliśmy wydać taki druk nawiązujący do „Kameny”. Tytuł był „KAJmena”. KAJ, bo on się podpisywał jako KAJ i mena prawda. I taki druczek żeśmy przygotowywali. I z cenzurą miałem tam wielkie kłopoty, bo tam było nazwisko Miłosza, to cenzura nie chciała dać pozwolenia. Musiałem jakoś walczyć. W końcu tak długo walczyłem, że już jubileusz się odbył, a druku jeszcze nie było. Dopiero po mogliśmy wręczyć, po jakimś czasie, dwóch czy trzech tygodniach. Takich anegdotycznych historii można by przytoczyć, walki z cenzurą. I z władzami też miejscowymi miałem czasem kłopot, bo tam nie uwzględniałem zarządzeń takich. Bo na przykład sprowadziłem Jerzego Zagórskiego, później z nim wywiad przeprowadziłem. Normalnie się odbywało w ten sposób, że trzeba było zatwierdzić w cenzurze druk zaproszenia. Wiedziałem, że on jest trochę źle widziany, bo jakiś list tam podpisał. I ja go sprowadziłem On wtedy przełożył poemat gruziński: "Rycerz w tygrysięj skórze"- on to nazwał, Rastawellego. I z tym przyjechał. Na drugi dzień- raban wielki. Dyrektor Domu Kultury dzwoni do mnie: "Proszę pana, nie mogłem być- a on nigdy nie przychodził- chciałem się dowiedzieć jak to było". Sekretarkę przysłał. Ja mówię – tu jest nagrane. „A, żeby mi pan wypożyczył tą taśmę”. No mówię – jak chce to pan może posłuchać. Ale nie przyszedł. Sekretarka dwa razy. No chodziło mu chyba o jakąś dokładną informację, bo tam żądano chyba od niego, Dyrektor Wydziału Kultury mnie wezwał: „A kogo pan tu sprowadza!”. Już nieżyjący Białas był wtedy. No jak, tam mówię „No wprowadziłem pana Zagórskiego, cenzura zatwierdziła, nawet w Trybunie Ludu była jakaś notka”. „Co pan nie wie, co tam tego, a nie słucha radia!”. Ja mówię „Słucham radia”, ale chodziło mi o Wolnej Europy. Ale radia pierwszy, drugi program słucham. „No pan powinien wiedzieć, teraz pan będzie musiał przedkładać - na pół roku chyba wcześniej – plany swoje i będzie pan zatwierdzał!”. No trudno. Uzgodniłem tam taki plan, bo chyba planowałem coś z okazji rocznicy tego „Reflektora”, kilka imprez robiłem. Tam między innymi Burka chyba chciałem zaprosić. I tam z nim już pertraktowałem, kontaktowałem się listownie. Ale musiałem poprzez dyrekcję muzeum zgłosić te nazwiska. No, więc ja naiwnie niby, do tego dyrektora Wydziału Kultury mówię: „Proszę, niech mi pan da wykaz nazwisk tych osób, których ja nie mogę sprowadzić”. „Co pan ode mnie tu żąda! Niech pan tutaj do zatwierdzenia.” Dałem listę, tego Burka mi skreślili. Głupio mi było, bo on już, okazuje się wtedy też był jak to mówią „podpadnięty”, cenzura nie pozwalała. Musiałem go przeproszać listownie. Wysłałem list taki urzędowy, że odwołuję jego spotkanie i prywatny, że przeproszam,

że to nie było z mojej winy. Tak samo było z Miłoszem, jak tam na zaproszeniu „Zniewolonego umysłu” nie pozwalano drukować. Tak samo musiałem nazwisko Miłosza zdejmować z wystawy pierwszej, tam cenzor życzliwie dał tydzień na to. Więc to takie różne sprawy związane z tą działalnością. Teraz prawie nie rozumiacie, wtedy to było takie ubarwiające życie.

Data i miejsce nagrania	2005-11-16, Lublin
Rozmawiał/a	Dominika Jakubiak
Transkrypcja	Katarzyna Prorok
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"